

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem GOŚĆ NIEDZIELNY wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Eryka.
Jutro: Prudencyanny.
Pojutrze: Bernardyna.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 1 za. 7 52.
Jutro „ „ 3 59 „ 7 53.
Pojutrze księ. ws. 1 36 za. we dnie.

Konstytucja 3-go maja.

Ten wyraz konstytucja jest nam dzisiaj dobrze znany, każdy wie, co ona oznacza, jakie prawa mu daje. Wie, że konstytucja pozwala mu przez przedstawicieli wpływać na uchwalenie praw, ochrania jego wolność osobistą i własność, daje mu możność dochodzenia krzywd wyrządzonych mu przez urzędników. Ale te wszystkie prawa mamy dopiero od niedawna.

Sto lat temu nie miał w Europie nikt konstytucji z wyjątkiem Anglii, a do dziś nie ma jej jeszcze przedstawiająca się za cywilizowane państwo — Rosya.

Wszędzie panował absolutyzm, wola monarchy była prawem, urzędnik panem życia i śmierci. W tych czasach był tylko jeden naród, który posiadał konstytucję, który się rządził sam, sam sobie nadawał prawa, był to naród polski. Słowianie w ogólności zawsze byli ludem zamilowanym w wolności, nie pozwalali sobie gnębić, ale i nie gnębili nikogo, ucisk i wojny różbójnicze pozostawiając swoim sąsiadom od wschodu i zachodu. Zalety te zaś posiadał przede wszystkim między Słowianami naród polski. Wojen zaborczych nie prowadził on nigdy, ofiar dla swojej żądzy krwi nie szukali ani w Chinach, ani gdzieindziej, nie uciskali też nikogo. Sąsiednie ludy umiały to ocenić i dla tego chętnie garnęły się same dobrowolnie pod panowanie Polaki. Tak w XVI wieku przodkowie dzisiejszych Prusaków przyszli prosić Kazimierza Jagiellończyka o opiekę przed uciskiem i wyzyskiem zakonu krzyżackiego, a jak się czuli dobrze pod berłem polskim, pokazuje się z tego, że oni właśnie najwytrwalej i najzacieśniej opierali się przyłączeniu ich do państwa pruskiego. Tak Litwini i Rusini chętnie połączyli się z Polakami, chcąc z nimi tworzyć jedno państwo i jeden naród. A Polacy nie uciskali ich, nie parzucali im ani swej wyższej kultury — oni ją przyjmowali dobrowolnie — ani swego języka, ani religii, zostawiali im ich własne prawa, chcieli z nimi żyć, jak równi z równymi.

Takie swobody, taką konstytucję posiadał naród polski już od paru wieków. Ale jak wszystko na świecie, miała swoje wady. Konstytucja była zanadto wolnomyślną, zanadto dużo zostawiała swobody jednostkom ze szkodą dla państwa. Według niej naród wybierał sobie sam króla, ale zaden wybór nie odbywał się bez wstrząśnięć pewnych i intryg, co osłabiało Polskę i dawało sąsiednim państwom sposobność do mieszania się w jej stosunki, na czem Polska zawsze źle wychodziła; podług niej mógł jeden poseł zerwać cały sejm, jeżeli to uważał za stosowne, a wtedy żadne prawo nie mogło być uchwalone, był to rodzaj dzisiejszej obstrukcji; z tego również korzystali sąsiedzi. Dla tego postanowiono ją poprawić, usunąć te wszystkie braki. Potrzeba zaś tych reform była tem pilniejszą, że już sąsiednie państwa okazywały ochotę skorzystania z tych niedomagań. Tej naprawy dokonał sejm czteroletni.

Po długich ale spokojnych obradach bez gwałtów i rozlewu krwi przeprowadził on szereg reform i 3 maja 1791 ogłosił konsty-

tucję, dzieło, które znalazło poklask całej Europy, bo jemu równego nie było wtedy nigdzie. Chwalili ją panujący, jak Leopold II, cesarz niemiecki i Fryderyk Wilhelm, panujący król pruski, politycy europejscy, chwalił ją mężowie stanu jako jeden z najlepszych ustrojów rządu, jaki którykolwiek naród posiadał. Ale w tej właśnie doskonałości dzieła leżało niebezpieczeństwo dla niego.

Polska stawała się przez to apostołem nowych idei, głosiła zasady nieznanne wtedy gdzie indziej, a uważane za niebezpieczne. Sąsiedzi opierający swój system rządu na ucisku i gnębieniu, przejęli się, że wolna Polska zarazi ich poddanych duchem wolności. I zawołali: „Ukrzyżujemy ją!“ Jak rzekli, tak zrobili. Wymazali Polskę z karty Europy, myśleli, że zniszczyli, rozdziartowali naród polski. Myśleli, że wraz z nim zagrzebią i ducha wolności. Lecz oszukali się. Dziś już prawie wszystkie państwa mają konstytucję, lecz ileż na to trzeba było wysiłków, ile ofiar to kosztowało, ile krwi popłynęło! A jakież marne skutki! Gdzież ta wolność, którą konstytucja 3 maja zapewniała wszystkim obywatelom państwa, gdzież to równouprawnienie, która naród polski już przed 100 laty przyznawał wszystkim ludom w skład państwa polskiego wchodzącym?

Co tam słyszeć w świecie?

Niemcy. Nowe cła i podatki. Freis. Ztg. pisze: Wszystko przemawia za tem, że rząd i stronnictwa rządowe pracują nad nałożeniem nowych celi i nowych podatków. Zupelnie się do tego nadaje nowy minister handlu pan Möller. Narodowo-liberalny minister skarbu Hobrecht przeprowadził swego czasu bezpośrednie podatki i nowe cła. Po nim przyszedł narodowo liberalny minister skarbu Miquel i wysrubował podatki pośrednie. Wreszcie znowu narodowo-liberalny minister handlu Möller ma zadanie podwyższenia nasamprzód celi, a później podatków.

Cesarz Wilhelm zmienił plan swej podróży i, jak donosi Geselliger, już w niedzielę opuszcza zamek Urville w Alzacji i w poniedziałek przybędzie do Prus Wschodnich, a mianowicie do Prökeltitz, gdzie u księcia Dehna-Schlobbitten kilka dni będzie strzelał rogacze. Prawdopodobnie zawita też do swego zamku w Kadynacu. W niedzielę zielonoświąteczną rano wróci cesarz do Poczdamu.

Jak to w państwie pruskim można zostać ministrem i pobierać 24 tysiące rocznie myta? Było sobie raz dwóch synków, jednemu było na imię Hans, drugiemu Bernard. Obaj znaleźli się spolem na gimnazjum w Neustrelitz w Meklenburgii i tam się obojczyli, tem więcej, że mieli miny i tytuły szlacheckie. Obaj uczyli się dobrze, tak dobrze, że nauczyciele bardzo się nad tem dziwili. Synkowie, wszelkich niem. szlacheców bowiem nie uczyli się chętnie, twierdząc porównano z ojcami, że pieniądź a wysokie urodzenie to najlepsza nauka. Nauczyciele mówili, że Hans i Bernard są wyjątkami i dla tego będą kiedyś wielkimi ludźmi. I tak się też stało. Bernard jest dzisiaj jako Bernard von Bülow

kancelerzem państwa niemieckiego. Ażeby zaś przeprowadzić co do Hansa się sprawdziła, więc Bernard przypomniał sobie przyjaciela młodości. Owym Hansem to dzisiejszy minister Hans baron Hammerstein, dotychczasowy prezes obwodowy w Lotaryngii.

Państwo pruskie liczy obecnie 19 ministrów na odstawce. Ponieważ każdy z nich pobiera rocznej pensji 12 tysięcy m. rocznie, więc uczyni to dla wszystkich 19 rocznie 228 tysięcy m.

»Deutsche Wirtschaft.« W jaki sposób gospodarowano w pruskim banku hipotecznym w Berlinie, wykazało nadzwyczajne walne zebranie. Oto w ostatnich trzech latach (1897, 1898 i 1899) nie było żadnej nadwyżki, a dywidendy i tantiemy płacono z kapitału. Nie zdołano dotąd wytworzyć sobie należytego obrazka nadużyć, ponieważ wszystkie książki są pofalszowane. Zaprzepaszczone nie tylko czysty dochód w tych trzech latach, ale nawet fundusz rezerwowy, a z kapitału ubyło w 1897 roku 6,810,949.77 marek, w 1898 roku 7,710,432.18 marek, a w 1899 roku 8,211,104.99 marek. Oto co się zowie »deutsche Wirtschaft.«

Pierwsze rozporządzenie nowego generalnego pocztmistrza, dotyczy zakazu ekspedycyowania kart, które zawierają ozdoby, posypane pyłem metalowym lub szklanym ze względu na zdrowie urzędników pocztowych.

Cesarz Wilhelm podróżuje po zabranych Francuzom prowincjach. Zajeżdżał w zeszłym tygodniu do Strassburgu, gdzie mu miała zgotować wspaniałe przyjęcie ludność tamtejsza, a raczej świat urzędowy. Ze Strassburga zwiędza Cesarz inne jeszcze miejscowości. — W stronach gdzie cesarz obecnie przebywa zarządzono ogromne środki ostrożności. Z różnych stron sprowadzono umundurowanych i tajnych policyantów, którzy mają czuwać nad osobą cesarską, aby znów czasem jaki waryat nie dopuścił się zamachu.

Parlament niemiecki zajmował się w poniedziałek kilku mniej ważnemi sprawami, a następnie przeszedł do obrad nad ustawą okowicianą. Ustawa ta żąda, żeby rząd ograniczył nowym gorzelniom ilość litrów okowity, jaką wypalać mogą, do 50 tysięcy litrów i żeby podwyższył podatek okowiciany od 50 procent. Tym sposobem agraryusze chcą się ratować przed konkurencją powstających wciąż gorzelni. Przeciw ustawie przemawiali głównie postępowcy i socjaliści. Za to bardzo energicznie bronili jej agraryusze. Przemawiał za nią także poseł dr. Komierowski. Następnie obradował parlament nad rozszerzeniem ustawy o sądach procederowych z dodatkami komisji, które przy refarcie odnośnym wymieniliśmy. Ustawa ta przeszła przeciw głosom rządowców i części konserwatystów. — Ostatnie posiedzenie odbyło się w środę.

Bezpieczeństwo policyjne około cesarza. Z powodu obecnego pobytu cesarza Wilhelma w Alzacji i Lotaryngii wydane tam zostały obszernie środki ostrożności. Z Strassburga donoszą, że przybyła tam większa liczba policyantów w uniformach i po cywilnemu, aby wzmocnić miejscową policję w Strassburgu.

Imperatore Guilelmo II. gloriosissime

regnante aedificatum, to znaczy na polskie: „Zbudowane za najprzesławniejszego panowania cesarza Wilhelma II“. Napis taki w złotych literach był początkowo umieszczony na nowozbudowanym kasynie oficerskim w Konstancyi w Badenii. Niedawno temu napis ten usunięto. Dzienniki w Konstancyi rozpatrują sprawę, dla czego właściwie napis został usunięty, czy dla tego, że jeszcze za rychło, aby już teraz panowanie cesarza Wilhelma nazywać najprzesławniejszym, czy też dla tego, że dana została wskazówka z góry, iż obecnie w Badenii panuje wielki książę badencki.

— **Turcja.** Prawie wszystkie mocarstwa europejskie urządziły sobie w Turcyi własne poczty, które nierazkiedy przewożą nie tylko zwyczajne przesyłki dla poddanych sultana, lecz także rewolucyjne odezwy i gazety, wyświadczać w ten sposób nieocenione przysługi wszelkim żywiołom, które rząd turecki z swego stanowiska uważa za zbrodnicze i karygodne. Nie chcąc tego nadal znosić, wydała W. Porta rozkaz, aby obce poczty pozamykały swoje biura, a przesyłki, dla poczt tych przywożone koleją, zabiera poczta turecka. W Europie z tego powodu wielkie oburzenie, chociaż nikomu nie śni się urządzać poczt rosyjskich w Berlinie, ani poczt niemieckich w Paryżu.

— **Włochy.** W tych dniach odbyły się w Turynie wielkie uroczystości z powodu otwarcia nowego kościoła św. Franciszka Salezego świeżo wybudowanego przy grobie słynnego O. Bosco w Valsalice. W dniu 23 kwietnia Ojciec św. rozkał ogłosić oficjalne nominacje: na sekretarza stanu Xiedza monsignora Della Chiesa i mons. Caspari słynnego kanonistę na sekretarza kongregacji spraw nadzwyczajnych.

Nową encyklikę zapowiadają watykańskie organa. Ojciec św. nosi się z myślą, wydania encykliki, w której zaprotęstuje przeciw ustawom francuskim, znoszącym kongregacje. — Ojciec św. przyjął na długim posłuchaniu nuncjusza Lorenzelli z Paryża, który już na swoje stanowisko prawdopodobnie nie wróci.

— **Francya.** W Lyonie wydał związek wojski wielką ucztę, na którą zaprosił także francuskiego ministra marynarki.

14) MŁYNARZ Z ZARUDZIA.

Obrazek wiejski przez Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy).

— Bo to u nas, widzicie, wypadek się stał — mówił powoli sółtys — nieszczęście, a że niedaleko ode młyna, więc myśleliśmy, że wasz mąż co wie, że może co słyszał, może kogo przechodzącego widział.

— Jaki nieszczęście?

— A juści... Wojciecha ktoś zabił... na łące... dziś w nocy...

— Ach! Herr Jezus! i pan może myśli, że to Fryc?, och, nie! nie!

— Nie, nie myślę, tylko tak po sąsiedzku chciałem się spytać... może Fryc co słyszał? może widział, czy kto nie chodził w nocy na łące, na łąki?

— Ach jej! ach jej! — powtarzała niemka, drżąc z przerażenia — aber to nie... nie Fryc, to nie Fryc! to nie Fryc! to nie można Fryc... Ach!

Soltys nie odpowiedział na te wykrzykniki, skinął tylko na chłopów i poszedł ku wsi napowrót.

Nazajutrz przyjechali urzędnicy z powiatu, sędzia śledczy i lekarz. Zwłoki staroego Wojciecha przeniesiono do stodoły, tam je krajeno; przeprowadzono śledztwo.

Pomimo wszelkich usiłowań, nie podobna było wykryć winowajcy. Podejrzenie padało na kolonistów, gdyż ciągle spory i zatargi ich z właścicielami, których głównym przywódcą był Wojciech, odgródki i chęć zemsty, dość wyraźnie wskazywały przypuszczalny powód zbrodni. Żadnych jednak dowodów nie było. Każdy Niemiec z osobna wykazał, gdzie się znajdował i co robił podczas owej nieszczęśliwej nocy,

Minister przybył i wypowiedział przy tej sposobności dłuższą mowę. W mowie swej oświadczył, że żaden rząd nie zrobił ani połowy tego, co rząd francuski w ostatnich 30 latach dla armii i marynarki. Słusznie można mówić o ofiarach, jakie Francya poniosła, żeby postawić ją w takie położenie, w jakim wielkie mocarstwo znajdować się powinno. Francya ma najdoskonalsze karabiny i armaty, granice są ubezpieczone fortecami, armia jest dostatecznie silną i odpowiada wszelkim wymaganiom choćby i najdłuższej wojny. Jeżeli do końca 1906 r. i potęga morska zostanie podług ułożonego programu wydoskonaloną, będziemy mogli spokojnie i z zimną krwią patrzeć w przyszłość. Przy końcu nadmienił minister, że ponieważ republika tyle zrobiła dla armii i marynarki, dla tego przyjąć należy za pewnik, że tak armia jak marynarka pozostaną wierne republice.

Z pola walki w Afryce.

Z południowych części republik burckich oraz z Kaplandu nadchodzą korzystne dla Burów wiadomości. W Kaplandzie istnieje jeszcze kilka oddziałów składających się prawie wyłącznie z Afrykandrów. Te oddziały zaczynają się znowu ruszać, a nie ulega wątpliwości, że urosną one niezadługo w siłę, skoro się znowu rozpocznie energiczna kampania. Afrykandrzy nabiorą ducha i zapełnią będą szeregi swych walczących o niepodległość braci. Donoszą z Kaplandu, że tam Anglikom zaczyna być bardzo gorąco. Niekorzystne położenie Anglików tem więcej się uwydatnia, że wojska ich coraz więcej topnieją, a powstałych luk nie ma zkad zapełnić. Zdaje się, że Chamberlain będzie jednak musiał pójść do Canossy, czego mu wszyscy uczeni ludzie życzą.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. W sobotę, 18 bm. podejmuje najprzew. ks. Biskup pierwszą tegoroczną podróż wizytacyjną. Tegoż dnia około 1 godz. po poł. stanie w Nowemmieście nad Drwęcą, w niedzielę i poniedziałek bierzmować tam będzie, a we wtorek odprawi wizytacyą kościelną i re-wizyą nauki religii w tamtejszym gimnazjum. We wtorek, po poł. o wpół do 6 przybędzie do Szwarcenowa, gdzie 22 bm. będzie bierzmowanie, a 23 wizytacyą kościelną.

a o Frycu nie było nawet mowy. Widziano go, jak wyjeżdżał ze wsi, widziano później w miasteczku, gdzie się zatrzymał na popas.

Biedny Wojciech spoczął w łonie matki-ziemi, na której całe życie pracował. Pomiedzy grube narobione palce wetknięto mu święty obrazek i zabito wieko trumny na zawsze.

Cała wieś była na pogrzebie, z okolicy nawet dalszej przychodzili ludzie, aby mu oddać ostatnią posługę. Wiatr roznosił daleko głos pieśni żałobnych i jęk dzwonnów; para wołów ciągnęła powoli wóz, na którym położono białą, ze świeżych tartic zbitą trumnę.

Kiedy już ksiądz ostatnią odmówił modlitwę, kiedy bryły ziemi, rzucane rękami życzliwych, z głuchem loskotem uderzały w trumnę, przez tłum z nieludzkim krzykiem, zaczął się przeciskać obdarty, w pół nagi, torbami obwieszony żebrak.

Znało go dobrze w Zarudziu, gdy od czasu do czasu odwiedzał tę wioskę; znało go i dawano mu zawsze jałmużnę. Ba-no się owego żebraka, tembardziej, że był niemową i gdy się odezwał do kogo, to takim przerażającym, głuchym krzykiem, że aż mrowie przechodziły po skórze. Zwa-no go Jackiem niemową, albo głupim Jackiem, albo nawiedzonym.

Wojciecha nieszczęśliwy ten człowiek szczególnie lubił, zawsze mu się kłaniał, a częstokroć i w rękę pocałował, podobno przez wdzięczność, że raz na jarmarku Wojciech obronił go przed napaścią uliczników. Zawsze to niemowa pamiętała i przy każdym spotkaniu się, jak mógł i jak umiał życzliwość swoją okazywał. Często przychodził przed dom Wojciecha i nigdy ztamtąd głodny nie odszedł.

wtorek odprawi wizytacyą kościelną i re-wizyą nauki religii w tamtejszym gimnazjum. We wtorek, po poł. o wpół do 6 przybędzie do Szwarcenowa, gdzie 22 bm. będzie bierzmowanie, a 23 wizytacyą kościelną.

Rodzice polscy! uczenie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 17 maja 1901.

— O „dobrowolnem niemczeniu się na Warmii“ rozpisal się znowu w ostatnim numerze „Warmiak.“ Powodem niemczenia się polskich Warmiaków było według „Warmiaka“ i to, że jeździli ze Inem do Melzaka. „Warmiak“ staje się humcrystycznym, bo wykrył germanizacyą przez len, konopie i pakuly. Na starą nutę pisze „Warmiak“ dalej, że na Warmii był dawniej pokój, ludzka się Niemczyli, że aż ha, »szkody« żadnej z tego nie mieli, a dopiero »Gazeta Olsztynska« wprowadziła tu niezgodę, bo broni polszczyzny. Niechże »Warmiak« z tem rozpisywaniem się o »szkodzie materyalnej« będzie ostrożniejszy, bo narazi lud na wielkie szkody moralne. Być może, że niejednen z tych polskich Warmiaków, który się zniemczył, szkody materyalnej przez to nie poniosł. My znamy przecież i takich katolików, którzy zostali lutrami i też szkody materyalnej nie ponieśli, owszem, zarobili na tem, bo zostali wysokimi urzędnikami, lub pobogacili się. Tę szkodę mają oni ponieść dopiero po śmierci za to, że odstąpili od Wiary ojców. Tę szkodę poniosą wtedy i ci, którzy się zapierają swej narodowości i mowy, gdyż przecież różnicę ludów i języków postanowił także sam Pan Bóg. O tem wszystkim powinien »Warmiak« dobrze wiedzieć i ludzi polskich nie bałamucić. Dobrowolne niemczenie się jest złe, gwałtowne niemczenie zaś jest zbrodnią. Niech »Warmiak« ani jednego ani drugiego niemczenia nie pochwała, bo oba sprzeciwiają się prawu natury i samemu Bogu, z którego woli jesteśmy Polakami.

Dawano mu zawsze kawałek chleba, czasem strawy gorącej, stare odzienie.

Teraz, przedarłszy się przez tłum, niemowa rzucił kij na ziemię, padł na twarz nad grobem i zaczął krzyczeć tak dzikim, tak przerażającym głosem, aż się wszyscy pomimowolnie w tył cofnęli.

Po chwili zerwał się, pochwycił kij i groził nim komuś strasznie przewracając oczami; ale gniew jego trwał niezdługo, bo wnet roześmiał się jakimś głupkowatym śmiechem, wziął z nad grobu trzy bryki ziemi, schował je do torby i, nieoglądając się na nikogo, wyszedł z ementarza i przez pola podążył w stronę lasu.

V.

Mogila Wojciecha dobrze już trawą porosła, a biały krzyż, na niej postawiony, póczeriał.

Od czasu, w którym stała się zbrodnia w Zarudziu, upłynęły dwa lata, a jednak nawet śladów mordercy nie wykryto.

Ludzie bąkali coś pomiedzy sobą, szep-tali, może mieli jakieś domysł, lecz że nikt zbójcy na uczynku nie pochwycił — więc nieodzywali się głośno. Przytem i złe czasy nastały, więc każdy własnymi zmartwieniami głowę sobie zaprzatał. Różne kłęski spadły przez te dwa lata na wieś. Nieurodzaj, grad, pomór na bydło, ciężkim brzemieniem zwały się zarówno na włościan, jak i na kolonistów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



— Jak głoszą, mają oba tu załogujące pułki piechoty nr. 150 i 151 zostać przeniesione do Pasyma, Olsztynka, Niborka i Jańsborka i to zaraz, skoro tylko w tych miastach wystawione zostaną pomieszczenia dla żołnierzy. Olsztyn ma w to miejsce otrzymać część wojska powracającego z Chin.

--- Tutejszy sąd wojenny skazał muszketiera Obszarek z 8 kompanii załogującego tu 150 pułku piechoty, za odmówienie posłuszeństwa, obrazę i odgrażanie przelotanemu na 8 miesięcy więzienia.

* **Wartembork.** We wtorek odbył się tu jarmark, na który stawiło się wiele rzemieślników i przekupniów. Mianowicie było wielu szewców siodlarzy, garncarzy i bednarzy. Kupujących było jednak bardzo mało i niektórym rzemieślnikom ledwo się koszta podróży zwróciły.

* **Wartembork.** Tutejsza fabryka cygar Fryderyka Kohl przeszła w posiadanie pana O. Deter z Wrocławia. Nowy nabywca zamierza fabrykę znacznie powiększyć, tak, że zatrudniać ona będzie około 400 ludzi. Dotąd zatrudnia ona 130 osób.

* **W Zyborgu** odbyła się we środę obwodowa wystawa bydła dla powiatów olsztyńskiego, ostrudzkiego, lidzperskiego i reszelskiego. Wystawiono dość znaczną liczbę koni, bydła rogatego i kilka świń. Ogółem było około 150 sztuk inwentarza wystawionego. Wystawcami byli posiadaciele z powiatów lidzperskiego i reszelskiego, z powiatu ostrudzkiego nie zgłosił się ani jeden wystawca, a z powiatu olsztyńskiego było tylko dwóch wystawców, pp. Perk z Wadega, który wystawił stadnika i krowę i Skowroński z Pasaryi, który wystawił dwie krowy. Z polskich posiadaczy nie było ani jednego wystawcy.

* **Tyża.** W sobotę ryczo rano znaleziono w pobliżu dominium Baubelo zwłoki jakiejś kobiety. Początkowo przypuszczano, że zaszła tu zbrodnia, później jednak przekonano się, iż to były zwłoki córki pewnego posiadacza, dziewczyny, która oddała się zupełnie pijaństwu. Łatwo więc być może, że dziewczyna ta zmarła wskutek otrucia się alkoholem. Zwłoki jej leżały już ośm dni na tem miejscu, gdzie je potem znaleziono.

* **Jabłonowo.** Dziewczyna z Polski Kongresowej, Naworska, przechodząc przez tory kolei żelaznej na tutejszym dworcu, została przez pociąg osobowy przejechana i zabita.

* **Brodnica.** Robotnik Z. z Forsthauzen (?) zapewne w stanie nietrzeźwym lubował się w biciu swej żony. Razu pewnego bił ją tak nielitościwie, że złamał jej zebro. Za to stawał przed sądem ławniczym, który go skazał na 4 miesiące więzienia. Należą mu się kije.

* **Tczew.** W ubiegły poniedziałek po południu spaliła się zagroda w Gütlland (?). Córeczka 5-letnia robotnika Czabowskiego została przez spadającą belkę uśmiercona; ojciec jej, chcąc ocalić ją od śmierci w płomieniach, poparzył się bardzo. Zawieziono go do szpitalu.

* **Grudziądz.** Cztery procesy toczyły się przed izbą ławniczą w Grudziądzu przeciwko redaktorowi „Gaz. Grudz.“ p. Sobiechowskiemu. W pierwszym chodziło o portret p. Kulerskiego, w następnych dwóch o Bismarcka, a w czwartym o sprawy chińskie i wybory w okręgu międzyrzecko-babimojskim. Ostatnią sprawę musiał sąd dla braku tłumaczenia niemieckiego odroczyć, w pierwszych zaś sprawach termin się odbył i to na niekorzyść p. Sobiechowskiego. Sąd uznał oskarżonego w sprawie Bismarcka winnym ciężkiej swawoli (grober Unfug) i skazał go w jednym przypadku na 6 tygodni aresztu, w drugim zaś przypadku na 150 marek grzywny albo 6 tygodni aresztu. Za portret p. Kulerskiego skazał sąd p. Sobiechowskiego na 20 marek grzywny lub 4 dni więzienia.

* **Gdańsk.** W dniu 10 czerwca rb. rozpoczęcie się przed tutejszym sądem przysięgłych proces o krzywoprzysięstwo, wskutek czego zawezwano aż 300 świadków. — Sąd przysięgłych uwolnił braci Hommów z Raj-

ków, oskarżonych o zabójstwo robotnika z pod zaboru rosyjskiego.

* **Toruń.** W niedzielę wydobyto z Wisły zwłoki topielca, które już dłuższy czas musiały się znajdować w wodzie, gdyż były zupełnie czarne. — W kościele Panny Maryi rozbił ktoś puszkę od ofiar i wybrał z niej pieniądze. Złodzieja nie zdołano wkrzyć. — W pobliżu portu zimowego we Wiśle znaleziono trupa stolarza Szynaka, który w marcu b. r. zaginął bez wieści — Rekrut Otto Gedies z 21 pułku piechoty opuścił kozary i dotąd nie powrócił. Władza wojskowa ściga zbiega listami gończymi. — Zjazd delegatów towarzystw gimnastycznych „Sokół“ okręgu nadwiślańskiego, który obejmuje całe Prusy Zachodnie i kilka towarzystw w Księstwie, odbył się w niedzielę w Toruniu, celem wybrania nowego zarządu okręgowego. Prezesem okręgowym został druh Jan Brejski z Torunia, wiceprezesem dr. Gałbecki z Bydgoszczy, sekretarzem dr. Sulecki z Torunia, zastępcą dr. Grzankowski z Torunia, naczelnikiem dr. Lewandowski z Chełmży, zastępcą naczelnika dr. Szalmierski z Chełmna. Zlot okręgowy „Sokołów“, połączony z publicznymi popisami gimnastycznymi, odbędzie się w Toruniu dnia 7 lipca br.

* **Z Bonn** donoszą do „Tägliche Rundschau“ (nr. 221), że po skończonym komersie z okazji imatrykulacji cesarzewicza następcy tronu, na którym to komersie był obecny cesarz Wilhelm, zniknęło niemniej jak 650 kufli do piwa, które uczestnicy wzięli „na pamiątkę“. Zarząd związku studenckiego „Borussia“, który komers urządzał, wzywa wszystkich, którzy skradli pamiątki, aby albo je zwrócili, albo zapłacili restauratorowi po 1 m. 25 fen. za kufel.

* **Galicja.** Krakowski „Głos Narodu“ donosi o wytoczeniu krwi z ręki chłopca przez rzeźnika żydowskiego Aria Trägera w Łękawicy, powiatu żywieckiego. Ośm 13-letni Piotruś Wierzbinka około 20go marca b. r., a więc krótko przed świętami żydowskimi, poszedł z centem do sklepu rzeźnika wymienionego po atrament. Żyd dał mu atramentu, a kiedy już chłopiec wychodził, zawołał na niego: „Ty chodźno, chodźno, mój ojciec ci jeszcze co da“. Chłopiec pytając: „no, cóż mi dacie?“ poszedł za żydkiem do trzeciego pokoju. Tam został schwytyany za obydwie ramiona i przygnieciony prawą stroną do ściany, a wtenczas sary Aria Träger, rzeźnik, przyłożył mu ust i kazał pić ze skłanki jakiś czerwony napój, który był czuć winem. Kiedy się chłopczyra napił, przyszła na niego jakaś senność i osłabienie. Aria Träger na chwilę wyszedł, ale zaraz wrócił z błyszczącym nożem, chwycił chłopca za lewą rękę, przetrząnął mu wskazujący, średni palec i znowu zniknął, podczas gdy żydek trzymający, odwrócił skaleczoną rękę dłonią do góry i wygniał krew, która spływała na podstawioną, złotą miskę. Co się dalej działo, chłopiec nie wie. Przypomina sobie wszystko od tej chwili, kiedy się znalazł na drodze przed sklepem rzeźnika i spostrzegł swoją skaleczoną rękę. Ale którego wyszedł i jakim sposobem, tego także nie wie. Zmęczony zawrócił ku szkole, z który przyszedł po atrament, a kiedy go jeden chłopiec, z którym się spotkał po drodze, zapytał: „Piotrek, cóż ci to brakuje?“ on odpowiedział: „daj mi spokój, mnie żydy porzgnęli!“ To samo opowiadał chłopcom w szkole. Przez całe popołudnie był w szkole zmieszany i zaspiany. Ale w domu wieczorem począł przeczytać, jakby mu to żydzi zrobili. Sprawa byłaby poszła w zapomnienie, gdyby chłopcy tego nie opowiadali, a ktoś z sąsiedniej wsi, gdyż Łękawiczanie bali się przeciw osławionemu rzeźnikowi występować, doniosł o tem prokuratorowi. Prysłano żandarma a w obec tego chłopiec z początku mówił, że się sam skaleczył, ale nie umiał objaśnić przy jakiej sposobności, ani czem, gdyż według potwierdzeń ojca, nie miał żadnego noża. Nareszcie zapytał się ojca cicho: „Tatusiu powiedzcie mi też, czy mam mówić prawdę, czy ukrywać żydów?“ Ojciec odpowiedział głośno: „Nie wolno mówić fałszu, trzeba mówić prawdę.“ Chłopiec tedy opowiedział, jak

to wyżej się nadmienilo. Zaprowadził też żandarma do żyda, pokazał gdzie się wszystko stało i oświadczył, że nie chciał żyda zdradzać, aby „jego tatusiowi co nie uczynili.“ Cała wieś bowiem ma przed rzeźnikiem Arią Trägerem jakąś żabobonną obawę i przypisuje mu, że czarami spowodował śmierć kilku ludzi. Zjechała potem na miejsce wypadku komisya sądowa. Przez trzy dni prowadzono śledztwo, przesłuchano pod przysięgą kilkuset świadków. Dodajemy, że ów chłopiec na swój wiek i stan dość rozgarbiony.

* **Ameryka.** Cudowne uzdrowienie po 18-letniej chorobie na raka. Jak donosi wychodzący w Milwaukee „Katolik“, zarówno wśród duchownych jak i świeckich osób wywołało zdumienie zajście w St. Louis, którego nikt zaprzeczyć nie zdoła. — Wiadomość o tym cudzie doszła do publiczności dopiero po wydaniu poświadczenia ze strony lekarzy, iż nie żaden środek naturalny, lecz cudowna nadprzyrodzona moc zdziałać mogła uleczenie Siostry Laury zakonu św. Józefa, cierpiącej od lat ośmiastu na raka żołądkowego. Lat szesnaście żywiła się wyłącznie płynnymi pokarmami, zaś w ciągu ostatnich dwóch lat nie pełniła już żadnych obowiązków, z boleści. Lecząc ją dr. J. Will uznał nieuleczalność słabości, która się tak stopniowo rozszerzała, że w końcu opanowała cały żołądek, a rana widoczna była na zewnątrz ciała. Lekarze uznali, że jedynie tylko śmierć uwolnić ją może od dalszych strasznych boleści. Siostra Laura postanowiła więc odprawić nowennę do św. Józefa, celem uproszenia sobie za wstawieniem się tego świętego patrona albo ulgi w boleściach, albo szczęśliwej śmierci. Nowennę ukończyła w sam dzień św. Józefa (19 marca). Po przyjęciu komunii św. udała się chora do swego pokoju i zasnęła na chwilę po godzinie siódmej, a obudziwszy się, uczuła się nietylko wolną od boleści, lecz i całkiem uzdrowioną; — modły jej zostały wysłuchane, Bóg raczył cud uczynić nie tylko dla nieszczęśliwej cierpiącej, ale dla wszystkich chromających w wierze. Świadekstwo, stwierdzających tę okoliczność, podpisało dwóch lekarzy, pielęgnujących chorą, i trzy przełożone, które ranę tuż przed zabliznieniem cudownem widziały. Rana na jej ciele w miejscu żołądka przedstawiała, wedle świadectwa lekarzy odnogi, z których środkowa, najdłuższa, dosięgała dwanaście cali długości. Dr. H. Harkins, który także nieuleczalność choroby, oświadcza, że taka kuracja mogła być skuteczniejsza jedynie i wyłącznie naturalną mocą. Dr. Will nie mógł własnym oczom uwierzyć, zobaczywszy Siostrę Laurę zupełnie zdrową.

Rozmaitości.

Zjedli własną córkę. Wstrętna wiadomość nadchodzi ze Stryryi. We wsi Prassperg pod Marburgiem aresztowano małżonków Bratusów pod zarzutem zamordowania swej 12-letniej córki. Tymczasem śledztwo sądowe wykazało, że Bratusowie córkę zabili, ciało spożyli a kości wrzucili w piec celem ich spalania. Potworna zbrodnia wyszła na jaw przez to, że dziewczyna, rozniecając ogień, spostrzegła niezweglone kości i dała znać władzy.

Pozarci przez zwierzęta. Dzikie zwierzęta w Indyach wschodnich pozabawiają życia mnóstwo ludzi. Według raportu rządu, w roku 1899 dzikie zwierzęta rozszarpały około 3,000 osób, z których 900 tygrysy, 340 wilki, 326 lamparty; reszta przypada na niedźwiedzie, słonie, hyeny, szakale i aligatory. Wszystko to jednak nie jest dużo w porównaniu do ofiar, które postradały życie przez węże jadowite, około bowiem 24,000 osób zginęło od ukąszenia tych gadów, do czego przyczyniły się w znacznej mierze wylewy wód w Bengalu, które zapędziły węże aż do samych wiosek. Ciekawą jest rzeczą, iż gdy ludzie stracili życie najczęściej skutkiem ukąszenia przez węże, to na 89,000 sztuk bydła, rozszarpanych przez dzikie zwierzęta, przypada tylko 9,500 pozabawionych życia przez ukąszenie węży jadowitych.

Baczność!

Na nadchodzące **Świątki** sprzedaję moje towary po **znacznie niższych cenach** i polecam pomiędzy innymi:

Regulatory 7,50 Mrk.
Budziki 2,50 Mrk.
Prawdziwe złote damskie zegarki remontoary 20 M.
Czysto niklowe zegarki kieszonkowe 7,00 Mrk.
Czysto srebrne broszki 0,45 M.
Łańcuszkowe guziki do mankiet 1,00 Mrk.
itd. itd.

A. Selbmann,
zegarmistrz w Wartemborku.

**Zaproszenia na wesela,
Zaproszenia na chrzciny**
(bankiet).

Zaproszenia na pogrzeb,
tę już gotowe i drukuje osobno na zamówienia drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

LOSZY

królewskiej loteryi na konie, ciągnięcie 22 maja 1901, są do nabycia po 1 marce w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej.“ Główna wygrana pojazd z czterema końmi, dalej 8 kompletnych zaprzęgów po dwa konie, czterdzieści cztery koni zbytkowych i do pracy, 2447 średnich i małych wygranych ze srebra.

Farby olejne

gotowe do malowania,
Laki na kapelusze
we wszystkich kolorach poleca **drogeryja apteki pod Orłem Rynek nr. 2.**

Pieśń o św. Józefie,
śpiewana w kościele olsztyńskim, jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“ **Cena 5 fen.**

Pokój meblowany
na dole, od ulicy z osobnym wchodem, jest zaraz albo później do wynajęcia **ulica Jakóba** (Jacobstr.) nr. 5. Bliższa wiadomość w składzie tamże.

Jako najlepszy podarek polecam **Podręcznik do domowej nauki Religii św. rzymsko-katolickiej.**



Cena 50 fen.
(już w oprawie) a 60 fen. z przesyłką pod opaską.
Nabyć można w Ekspedycji Gazety Olsztyńskiej w Olsztynie (Allenstein).

Na nadchodzące **Świątki** polecam mój bogato zaopatrzony skład kapeluszy i czapek dla mężczyzn i chłopców,

zwracam szczególną uwagę na bardzo niskie ceny: Kapelusze mekkie w najpiękniejszym fasonie i kolorze od 1,50 m. począwszy. — Kapelusze dla chłopców, tylko dobry fabrykat, od 85 fen. począwszy.

Oprócz tego zwracam uwagę na mój wielki skład **bielizny, krawatów, rękawiczek, parasoli,** kufrów do podróży i na rynek, po znanych tanich cenach. Również polecam mój wielki skł

cygar, papierosów i tabaki.

Wielki wybór kart z powinszowaniami na Świątki i urodziny.

Nathan Grau,

Olsztyn, ul. Prosta nr. 14.

Mój dobrze zaopatrzony skład

wozów i pojazdów

polecam Szanownej Publiczności w razie potrzeby, zaruęczając za dobry wyrób i tanie ceny.

G. Reitzug,

fabryka pojazdów w Olsztynie,
ulica Lipsztacka 23, (obok małego dworca.)

Cztery izby

są do wynajęcia na wsi w pobliżu lasu, gdzie latem i zimą zawsze jest zarobek. Zgłosić się do gospodarza **Józefa Biermańskiego w Dużym Trękusie.**

Polecam:

Lokomobile,
Parowe młockarnie,
Motory gazowe i petrolejowe
Acetylowe aparaty gazowe
urządzenia,
Drylowniki „Torunia“,
Toruńskie siewniki, szerokie
»Universal« i do siania konicyny,
Maszyny do czyszczenia zboża
Wiałnie z wentylacją i beż,
Młockarnie z cepami i szyftami,
Młockarnie do prostej słomy,
Młockarnie szerokie do gładkiej słomy,
Maneże (Göpel) prędko i lekko idące,
Śrutowniki z kamieniem i wałcem, ręczne, konne i parowe,
Kultywatory różnej wielkości,
Walce 1, 2 i 3-częściowe,
Brony do przestawiania na kółkach,
Pługi 1, 2, 3 i 4 skibowe,
Radła do kartofli,
Maszyny do gatunkowania kartofli,
Parowniki do kartofli we wszelkich wielkościach,
Maszyny do sieczenia różnej wielkości,
Puck, Tiger i Tryumf grabie,
Fram, do zbierania mleka, uwieńczona nagrodą. Wyłączna sprzedaż na 6 powiatów. Warszawska „Zmijka“, wialnia. Wyłączna sprzedaż na Wschodnie Prusy.

F. Klodzinski, Olsztyn,
ulica Jakóba 5,
Handel i skład maszyn
rolniczych.

Kto chce znać prawo o zabezpieczeniu na starość i słabość,
niech nabeździe za 40 fenów świeżo wydaną książkę o tem zabezpieczeniu ułożoną przez znanego prawnika, profesora Hitzego, a po polsku wydaną przez „Katolika“ w Bytomiu.
Książka zawiera najnowsze przepisy, znaki, mite wskazówki i praktyczne rady tak dla pracodawców, jak i zabezpieczonych. Kto zna przepisy prawa, łatwiej zdoła się wystarać o rentę.
Pisać należy po tej książce pod adresem:
„KATOLIK“, Bytom (Beuthen O-S)

Pół kilograma pierza ge-siego tylko 1 M. 20 Pfg.

rosyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte. pół kilo tylko 1 mk. 20 fg. to samo w lepszym gatunku tylko 1 mk. 40 fen. w pocztowych pakietach próbnych 5 kilo za pobraniem pocztowem.

J. Krasa.

handel pierzem w Smichowie, koło Pragi (Prag, Böhmen). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.

Uczennice

w naukę krawieczyny przyjmie **Jadwiga Blaschy,**
ulica Krzywa 19.
Uczennice znajdują zarazem u mnie stancją.

Nasiona

ogrodowe i polne poleca tanio **A. Bombin,**
Olsztyn, ulica Warszawska.

Moja posiadłość

12 mórg roli, budynek, stodołę i szopę, chcę zaraz lub później z wolnej ręki sprzedać.

J. Doellinger

w Rusi (Reussen p. Dorotowo)



Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“

w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)

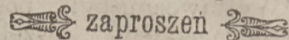
poleca się do wykonywania wszelkich prac drukarskich,

jako to:



Szybko, akuratanie i tanio.

brozur, odez, pieśni, biletów teatralnych, biletów wizytowych, formularzy, listów kucpieckich, kopert z nagłówkami



zaproszeń na wesela, zabawy itd., itd., w polskim i niemieckim języku.

Również polecamy

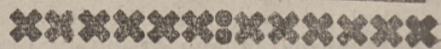
Książki do nabożeństwa od 25 fen. począwszy do najeleganciejszych, jako i inne ciekawe książki treści światowej.

Seweryn Pieniężny,

wydawca „Gazety Olsztyńskiej“

Cheiałbym kupić

posiadłość w wartości około tysiąca talarów. Kto ma taką na sprzedaż, niech się zgłosi do eksp. „Gazety Olsztyńskiej“.

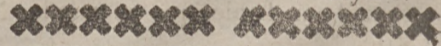


Dwóch uczni

przyjmie zaraz lub później

Konrad Thimm,

mistrz siodlarski w Olsztynie.



Proszki na gardlicę u koni,
Proszki na mleczność u krów,
Proszki na zarcie dla świń,
poleca

Apteka pod Orłem,

Rynek nr. 2,

najstarsza apteka w Olsztynie.

W żadnym dobrym gospodarstwie różnem nie powinno braknąć Capellera:

Proszków na podgardle i gruźlicę u koni, paczka 50 fen. i 1 marke.

Prawdziwych holenderskich proszków na mleczność, gdy krowy dają mało, lub złe mleko, paczka po 50 fen.

Proszków na zarcie dla świń, paczka 50 fen., poleca

Królewska apteka pod Orłem w Wartemborku.

UCZNI

w naukę **stolarstwa** przyjmie zaraz lub później

Rydziewski,

mistrz stolarski w Gietrzwałdzie.